OPIEKUN MŁODZIEŻY



Bezpłatny dodatek do „Drwęcy“

Rok IX. **Nowemiasto, dnia 22 marca 1932.** **Nr. 3**

Or-Ot.

Chrystus cudowny.

Na tłum prostaków, co się doń zniża,
Na dostojniki starej Warszawy
Smutnem wejrzeniem z swojego krzyża
Spogląda Chrystus cichy i krwawy.
On najlichszemu skargi nie wzbrania,
Boski opiekun nad sierotami...
Dawco zbawienia i zmartwychwstania,
Chryste, o Chryste! czuwaj nad nami!

Ludzkiego fałszu rzucając maski,
Balsamem wiary łagodząc dusze,
Po słońce prawdy, po gwiazdę łaski,
Szli patrycjusze i plebejusze.
I nieraz postać w złotej koronie
Myła Mu stopy kornemi łzami...
Królu błękitów! świata Patronie!
Chryste, o Chryste! czuwaj nad nami.

Płynie duch ludzki na łasce fali,
Jakoby żeglarz na morskiej toni,
A życie woła: „Dalej, a dalej!“
A wiedźma — troska, jak upiór goni!
Niechże pątnikom po cierniach wielu,
Jedna ścieżynka błyśnie różami...
Baranku Boży! Odkupicielu!
Chryste, o Chryste, czuwaj nad nami!

Przerób łzy ciche na jasną przędzę
I uczyń z onej zasłony złote
Na ludzkie smutki i na ludzką nędzę,
Na wiekuistą ludzką tęsknotę!
Ta krew, co cieknie z Twojego boku,
Niech świat oczyści, jak przed wiekami...
Szafarzu świata! Zwycięzco mroku!
Chryste, o Chryste! czuwaj nad nami!

A kiedy konać będziem żałośnie,
Na trwożnym duchu chwiejni i chorzy,
Niech nam Twój anioł mówi o wiośnie,
Niech nam Twój anioł mówi o zorzy!
Jak złoty pomnik dla naszych kości
Zapal promyczek nad mogiłami...
Źródło nadziei! Tęczo miłości!
Chryste, o Chryste, czuwaj nad nami!

Wielki Tydzień na Jasnej Górze i w Polsce.

W Częstochowie na Jasnej Górze, już o godz. 4-tej rano w Wielki Czwartek odbywa się zmiana sukienki na cudownym obrazie N. M. Panny. Poza górną częścią ołtarza Bogarodzicy jest mała cela, gdzie dwóch Paulinów, przybranych w komże i stuły składa obraz na stole i wśród blasku owiec, przy śpiewach i modłach, składają sukienkę w skarbcu, zawiesiwszy nową: odkurzają obraz, przymocowując koronę i dotykają krzyżykami i medalikami cudownego obrazu na pamiątkę tej uroczystości.

W Wielki Czwartek również we wszystkich kościołach jest umieszczany Najśw. Sakrament w zacienionem miejscu, zwanem „ciemnicą", a celebrujący kapłan obmywa ołtarze na pamiątkę obmycia z win dusz ludzkich przez Zbawiciela.

W Wielki Czwartek zachowywano ongi w Polsce symboliczny zwyczaj obmywania nóg dwunastu starcom, czego dopełniał sam król, a czynność polegała na tem, że podkomorzy dworu polewał jedną nogę nieobutą wodą ze srebrnej konewki, a król nakrywał ją serwetą. Zwyczaj ten w Polsce datował się dopiero od 17-go wieku, gdy dopełnił go uroczyście Zygmunt III, wobec starców duchownych i senatorów. W 1793 r. zdarzyło się, że jeden ze starców szlachcic Zakrzewski, spytany przez króla, w jakim jest wieku, okazał metrykę, z której wynikało, że liczył 130 lat życia; król dał mu bogate upominki i wypytywał się o oblężenie Wiednia, gdyż Zakrzewski był husarzem króla Jana III. W zachowaniu tego zwyczaju naśladowali królów magnaci i szlachta.

Od XII-go stulecia datuje się w Polsce zwyczaj urządzania w kościołach Grobów Chrystusa Pana i stróżowania przy nich. W 1153 r. rycerz Jan Jaksa sprowadził do Miechowa zakonników Bożogrobców, którzy, spełniając regułę zakonną, byli obowiązani rok rocznie budować i ozdabiać Grób Chrystusa. Gdy 1197 r., jak pisze Długosz, comes Radosław, uczestnik wyprawy krzyżowej, podarował Bożogrobcom Skaryszów i uposażył dziesięcinami z Chomentowa, Klonowca i Gembarzowa, wówczas zwyczaj ten rozkrzewili zakonnicy i w tamtych stronach, a potem objął on całą Polskę i nigdzie na świecie nie był stosowany z równą wystawnością.

W Łęczycy i jej okolicach Wielki Piątek i Sobotę młodzież wiejska w granatowych sukmanach, przepasana białymi „rańtuchami" na ukos, w czapkach papierowych, naśladujących ułańskie, stoi nieruchomo przy grobie, trzymając skrzyżowane nad nim włócznie z chorągiewkami. W osadzie Bedowie słynnej z klasztoru fundacji Władysława Warneńczyka, straż tę nadgrobną zowie lud „turkami", gdyż składa się ona z 12 chłopców w zawojach na głowie w kształcie turbanów z szablami krzywemi w dłoniach. W mieście Kole i w sąsiednich parafjach wiejskich Białkowie oraz w Kościelcu szczególniej uroczyście zachowuje się ten zwyczaj; w Kościelcu ubiór straży Grobu przypomina mundury wojsk napoleońskich; mianowicie młodzi strażnicy przywdziewają płytkie trzewiki, pończochy białe, granatowe kurtki, przepasane różnokolorowemi pasami i czaka na głowie, przypominające grenadjerów.

Kołatki wielkanocne.

Gdy po „Glorja" na mszy św. w W. Czwartek milkną dzwony w świecie katolickim na znak żałoby z powodu rozpamiętywania męki i śmierci Chrystusa, a nie odzywają się aż znowu na „Glorja" na mszy św. w W. Sobotę, miejsce ich zastępują na ten czas liczne drewniane kołatki, kołatawki, klapacze, klapaczki, trzaskacze, grzechotki, trajkotki, turkawki, taradaje, taradajki, tarapaty, omłotki i jak tam jeszcze nazywają w różnych stronach kraju.

Tak przy mszy św., jak i wzywając wiernych do modlitwy na „Anioł Pański" kołaczą i terkoczą chłopcy temi przyrządami w kościele i wokoło kościoła, starając się narobić jak najwięcej hałasu, a czynią to z wielką uciechą czy to pojedyńczo, czy zbierając się w mniejsze lub większe gromadki. Maszerując razem kołaczą klapaczami czasem w takt, według pewnego rytmu. Po świętach instrumenta, które tyle hałasu narobiły, idą do rupieciarni, a chłopcy czekają znowu rok cały, aby na przyszły W. Tydzień je znów wydobyć lub nowe przygotować.

Niektórzy przypuszczają, że używanie kołatek zamiast dzwonów wprowadziło u nas dopiero chrześcijaństwo, aby zwoływać wiernych na modlitwę. Dzwonki znane już były w starym Egipcie, u Asyryjczyków, Izraelitów, Greków i Rzymian, ale wielkie dzwony zaczęto wyrabiać dopiero w VII w. po Chr. i w tym czasie wprowadzono je do użytku kościelnego. Przedtem zwoływano wiernych albo chodząc po domach z zawiadomieniem o nabożeństwie albo uderzano młotkiem w duże tablice drewniane lub metalowe, wiszące obok świątyni. Od tych to drewnianych desek mają podobno pochodzić kołatki wielkanocne. Również nie można stwierdzić czy to kołatanie jest używane u nas dopiero od czasu zaprowadzenia chrześcijaństwa, czy też w podobny sposób nie zawiadamiono mieszkańców osady o odprawiać się mających obrzędach relig. w starych świątyniach pogańskich.

Wszystkie te przyrządy, używane do kołatania lub terkotania, nie służą u nas tylko do zastępywania dzwonów lub dzwonków.

W czasie tych trzech dni W. Tygodnia Kościół kat. obchodzi pamiątkę ofiarowania się Chrystusa na przebłaganie Stwórcy za grzechy ludzkości, Chrystus pokonał czarta, ale czart nie chce wyrzec się panowania nad duszami ludzi. Ludzie bronią się przed złem, jak mogą, chcieliby go zniszczyć, a przynajmniej odstraszyć, odpędzili ogniem i krzykiem.

To też w niektórych okolicach w W. Czwartek po górach „palą Judaszki", a to smolawki, suche gałązki lub wiechcie słomy zatykają na kije, zapalają i biegają z ogniem, jakby szukając Judasza, aby go spalić". W tym dniu wszystko zło wcieliło się w Judasza, wszak on wydał Chrystusa na mękę i śmierć. Biegają też chłopcy z klekotkami koło kościoła i po wsi, aby Judasza wypędzić.

W ten sposób utrzymuje się u nas zwyczaj pogański, znany i praktykowany przez ludy niechrześcijańskie nieomal na całym świecie, że złego ducha wypędza się krzykiem, hałasem i uniemożliwia się mu szkodzenie ludziom.

Wielki Tydzień w przysłowiach

Według starego kalendarza, Wielki Tydzień, począwszy od Niedzieli Palmowej, cały był przygotowaniem do wielkiego dnia Zmartwychwstania Pań-

skiego. Tydzień ten był poświęcony nabożeństwu, spowiedzi, pracy i zawodom gospodarskim.

Do dni Wielkiego Tygodnia przywiązywano wróżby, a mianowicie:

Jeżeli w Wielki Piątek deszcz kropi,
Radujcie się chłopi.
W Wielki Piątek rób początek,
A w Sobotę kończ robotę.
W Wielki Piątek deszcz
Żyzny rój da.

wreszcie

Pęka się dębina,
Groch się siać zaczyna.

Stara tradycja głosi, że już w Wielką Sobotę wieczorem po rezurekcji stół był zastawiony „święconem", tj. ciastem, mięsiwem i jajami, któremi się po rezurekcji wszyscy dzielili.

Mapa mórz Krzysztofa Kolumba odnaleziona.

W konstantynopolitańskiej bibljotece dawnych pałaców sułtańskich znaleźli dwaj uczeni niemieccy kopię mapy mórz, sporządzonej własnoręcznie przez Krzysztofa Kolumba po przepłynięciu oceanu Atlantyckiego z Hiszpanji do mniemanych Indyj, czyli Ameryki Srodkowej. Cenny dokument jest sporządzony w marcu 1513 r. na wzór zaginionej mapy oryginalnej Krzysztofa Kolumba. Rysownikiem kopji był admirał turecki Piri Reji. Jest to barwny, na pergaminie wykonany rysunek, zaopatrzony w podpisy tureckie i oznaczony jako „nowa mapa Morza Indyjskiego". Piri Reji wręczył go w r. 1517 sułtanowi Selimowi I. W podręczniku żeglugi tureckiej, zwanym „bachrige", jest ta mapa oznaczona jako kopja oryginalnej mapy Krzysztofa Kolumba.

Największa księga na świecie.

W Muzeum Brytyjskiem znajduje się książka, która swemi zewnętrznemi rozmiarami nie ma sobie równej na świecie. Jest ona 175 cm. długa i prawie tyle szeroka. Te niezwykłe rozmiary zawdzięcza powyższa książka nie wybrykowi drukarza, lecz swej zawartości. Zawiera ona mianowicie zbiór nadzwyczaj starannie wykonanych map z epoki Stuartów. Oprawiona jest w czerwoną skórę i zaopatrzona w trzy masywne pozłacane klamry, strona tytułowa ozdobiona jest pięknym ręcznym rysunkiem. Bardzo ciekawą jest historja książki. Została ona wręczona Karolowi II w roku 1660, kiedy to opuścił Holandję, aby objąć na nowo w posiadanie tron angielski. Z tego samego roku pochodzi jedyna historyczna wzmianka, poświęcona dziełu. Jobo Evelyn pisze w swym pamiętniku 1 listopada 1660 r.: „Poszedłem z kilkoma krewnymi do zamku królewskiego, aby im pokazać gabinet i zbiory prywatne królewskie; widzieliśmy tam książkę z mapami nieprawdopodobnej wielkości". Kiedy król Jerzy III oddał całą swą bibljotekę Muzeum Brytyjskiemu, wraz z nią przeszła i ta książka w posiadanie narodu.

Największy słoń na świecie.

„Jardin des Plantes" w Paryżu był onegdaj widownią wielkiego poruszenia: Wszystkie zwierzęta, mieszczące się w pobliżu głównego wejścia do tego sławnego ogrodu zoologicznego stolicy Francji, zwracały swój wzrok przerażony na główną aleję. Od strony dworca austerlickiego kroczył wśród tłumu widzów, reporterów i fotografów, którzy ustawili się po obu stronach drogi, szary blok, — jakby z granitu — kołyszący się na swych olbrzymich nogach. Od czasu do czasu pomarszczona trąba unosiła się do góry i wydawała przejmujący głos, na którego dźwięk jeżyła się sierść panter i tygrysów, wspominając dżungle rodzinne...

Zbliżał się świeżo przybyły nowy mieszkaniec zwierzyńca — słoń, Rex największy ze znanych dotychczas okazów, mierzący wysokości 3 m. 15 cm., wagi około 4 tonn. Drobniejsze zwierzęta z trwogą przyglądały się „wszystko zawsze widzącym" małpom, które, koziołkując objawiły swe niezadowolenie, że ktoś inny, a nie one zwraca na siebie uwagę.

Rex, zaprowadzony do wielkiej rotundy, która będzie jego obecnem mieszkaniem, wziął się natychmiast do spożycia przygotowanego posiłku: 150 klg. siana, 30 kg otrąb, 50 klg. owsa i 160 klg. słomy. Zaspokoiwszy swój apetyt, słoń popłukał sobie żołądek 300 litrami wody, poczem, jakby chcąc uczcić swą nową siedzibę, zaintonował jakąś piosenkę z motywów dżungli.

Codziennie tłumy Paryżan przychodzą podziwiać nowego pensjonarza „Jardin des Plantes".



Mistrzostwo olimpijskie w jeździe sztucznej na łyżwach w Lake Placid zdobyła Francuska p. Prunet Jolly.



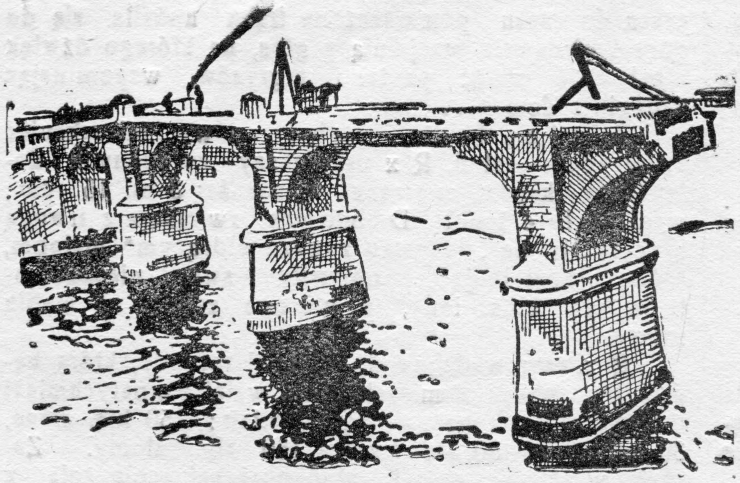
Największy telefon świata, który został wystawiony w Los Angelos (Kalifornja), przy którym zajęta jest młoda panienka.

W aptece.

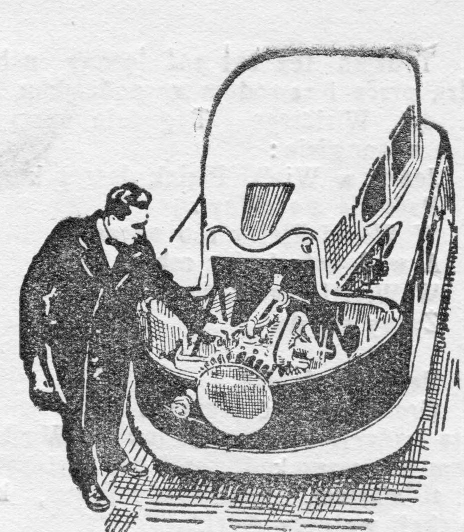
— Proszę mi dać jedno pudełko pigułek, które wczoraj wziąłem dla mojej mamy.

— Czy pomagają?

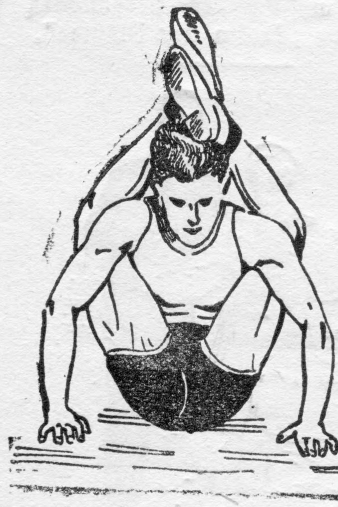
— Nie — lecz akurat pasują do mojej nowej strzelby...



Most Estande na Sekwanie w Paryżu zerwał się skutkiem uszkodzenia przęseł przez przejeżdżające parostatki.



Nowy typ samochodu o czterocylindrowym motorze typu motorów lotniczych wynalazku kpt. Jamesa Martina. Auto podobno robi na godz. 150 klm.



Zdolnym tym akrobatą jest p. Kowalski, czł. „Sokoła" w Radlinie (G. H.), którego marzeniem jest występować w cyrku.

Przedwojenny listonosz.



W dawnych dobrych przedwoj. czasach listonosze rozwozili listy na specj. wehikułach jednokołowych.

200-na rocznica narodzin parasola.

Pożyteczny ten przedmiot codziennego użytku obchodzi obecnie rocznicę swych narodzin. Wynalazcą parasola był Anglik, James Hervey, który napotkał z początku na duże trudności w rozpowszechnieniu swego — jak go nazwał — deszczochronu. Wyśmiewali go współcześni Londyńczycy, biegały za nim tłumy uliczników, jak za warjatem. Stopniowo jednak parasol wszedł w użycie i stał się popularnym tak, jak laska.

Zadanie butelkowe.

nł. A. H. z Lubawy.

Winiarz pan Twardogłowa miał w swej piwnicy wielki zapas butelek z winem. Ponieważ jego pomocnik Kasper zanadto lubił butelki wysuszać, a pan Twardogłowa tępą miał głowę do rachunków i doliczyć się butelek nie mógł, przeto wziął się na sposób: Kazał sobie zrobić pudło czworoboczne z 9 przegrodami i w nie butelki z winem, przeznaczone na sprzedaż, powstawiał w ten sposób, że gdy liczył wzdłuż i poprzek boków pudła, zawsze wyliczył po 9 butelek. Środkową przegrodę zostawił próżną dla lepszej kontroli. Resztę wina oczywiście zamknął w piwnicy. Nie w ciemię bity Kasper wypił w pierwszym dniu 4 butelki, a resztę tak poprzestawiał, iż p. Twardogłowa, licząc zawsze wzdłuż i poprzek boków, doliczył 9 butelek. Drugiego dnia wypił Kasper znów 4 but., a resztę poprzestawiał inaczej, tak, że p. Twardogłowa znów się doliczył swych 9 butelek z każdej strony. Trzeciego dnia wypił Kasper dalsze 4 butelki, a resztę poprzestawiał tak, że znów było z wszystkich stron po 9 butelek.

Pytanie: Jak p. Twardogłowa butelki w przedziałach ustawił, a jak Kasper je poprzestawiał, że się pryncypał nie mógł doliczyć, choć 12 but. brakowało?

Szarada

nł. Nusia.

Nie chce tego, kto to robi,
Ani ten, co to kupuje,
Nie zna ten, kogo to zdobi —
A sam widok radość psuje.

Szarada konikowa

nł. „Myśliwy z nad Drwęcy".

mi	cno	mi	sło	zę
świad	wie	ba	to	ta
ta	trzy	Do	za	przy
mó	czo	ję	cno	Jest
mść	nad	wi	ne	zyk

Treść: staropolskie przysłowie.